

---



---

## KRONIKA.

**Grób skrzynkowy w Sobiejuchach**, w pow. szubińskim. Jesienią 1918 r. odkryto tu grób skrzynkowy, zawierający wewnątrz szczątki ludzkie oraz przedmioty brązowe. Zabytki te uratowano i część ich udało się już pozyskać dla Muzeum Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

**Miecz brązowy** z starszego okresu brązowego, dobrze zachowany, znaleziono w Karzewskich Olędрах (Wilhelmfelde), w pow. gnieźnieńskim. Nabyło go Muzeum miejskie w Bydgoszczy („Historische Monatsblätter f. d. Prov. Posen“ nr. 6—9 z r. 1918 str. 96).

**Skarb monet rzymskich.** W r. 1917 znaleziono pod Częstochową w czasie wylewu rzeki w namulisku skarb denarów rzymskich, obejmujący około 2 kwart. Jedna z monet, przyniesiona do Muz. Czapskich w Krakowie do zbadania, była denarem Ant. Piusa, bardzo zniszczonym

i wytartym w obiegu. Podobną miała być i reszta monet. (Wiad. num.-archeol. 1918, zesz. 2 str. 16).

**Medaljon złoty Konstancjusza II** znaleziono niedawno — obok innych starożytności — w Hammersdorf pod Brunsbergą, w Prusach Książęcych. Wyobraża on po jednej stronie piersie i napis: FL. IVL. CONSTANTIVS NOB CAES, po drugiej zaś cesarza na tronie z dwoma synami po bokach, z których jeden Crispus zmarł już w r. 326. Ponieważ Konstancjusz II został cesarzem 323 r., przeto medaljon mógł powstać tylko między r. 323 a 326 (Wiad. Num.-Arch. 1918 zesz. 5 str. 40).

**Nowe odkrycie szczątków ludzkich dyluwialnych w Hiszpanji.** W r. 1887 znaleziono w kamieniołomie, należącym do Don Lorenza Roury, w pobliżu miasta Banolas, szczękę dolną typu neandertalskiego, która leżała w głębo-



kości 4—5 m, w twardym trawertynie. Szczęka ta dostała się aptekarzowi Alsiusowi, który wy-preparował ją starannie ze skamieniałej warstwy, w której tkwiła i włączył ją do swych zbiorów. Dopiero obecnie po śmierci właściciela, zajęli się tem znaleziskiem dwaj uczeni, znany badacz francuski, Hugo Obermaier, oraz Hernandez Pacheco z Madrytu, którzy opisali ją jako „Mandibula Neandertaloide de Banolas“. Szczęka ta mimo kilku uszkodzeń, jest w najważniejszych częściach dość dobrze zachowana. Dochowały się także wszystkie zęby w liczbie 16. Kształtem swym przypomina ona najwięcej szczękę z La Chapelle aux Saints. Zdziwiająco mały jest kąt żuchwowy szczęki wynoszący 85°, gdy u innych szczęk typu neandertalskiego wynosi on średnio 103°. Budową podbródka zbliża się zatem żuchwa ta do murzyńskiej.

**Kępno.** Na łąkach kępińskich, w pobliżu grodziska wczesnośredniowiecznego, zwanego „Kopiec“, znaleziono w r. u. sztylet bronzowy z patyną wodną, długości 22,5 cm., z trapezową płytą do rękojeści, zaopatrzoną w 4 otwory do nitów. Głownia jest daszkowata i przy samym końcu nieco uszkodzona. Jest to typowy okaz z II-go okresu bronzowego. Sztylet znajduje się w posiadaniu ks. prob. Klementowskiego z Baranowa, znanego miłośnika starożytności. Istnieje nadzieja pozyskania znaleziska dla zbioru „Tow. Przyj. Nauk“.

**Odkrycie grobu skrzynkowego w Wierzenicy,** w pow. poznańskim wschodnim. Na północnym, spadzistym brzegu parowu, którym płynął ongiś strumyk uchodzący do Główny, na północ-wschód od kościoła i szkoły, o jakieś 150 do 200 m. od obu tych budynków, odkryto jesienią 1918 r. przy orce mały grób skrzynkowy, który zawierał kilka urn z kośćmi spalonymi. Jedna z urn miała wieko czapkowe z podwójną zakładką, umożliwiającą szczelne zamknięcie naczynia. Znalezisko to ważne jest z tego względu, że jest to już drugie cmentarzysko z tego samego czasu na terenie Wierzenicy; podobne bowiem zabytki odkryto także na t. zw. „żaliku“ (por. Wykaz nowych nabytków Muz. T. P. N.), z tą tylko różnicą, że mieszczą się one nie w formalnych grobach skrzynkowych, lecz w obłożonych nieregularnie kamieniami. „Żalik“ oddalony jest od miejsca znalezienia nowego grobu najwyżej 700—800 m.

**Skarb srebrny z Trzebawia.** W r. 1918 znaleźli jeńcy rosyjscy przy oraniu w Trzebawiu, w pow. poznańskim zachodnim, naczynie gliniane, wypełnione monetami i ułamkami ozdób srebrnych, których znaczną część rozebrali niestety między siebie robotnicy, mniejsza część zaś dostała się w posiadanie WP. Plucińskiego z Trzebawia. Pomiędzy monetami znajduje się kilka

arabskich, wśród ozdób rozpoznać można m. i. kolczyki o 3 dętkach i kawałek naszyjnika, splatanego z kilku drutów. Skarb ten opisujemy — za pozwoleniem właściciela — w jednym z następnych zeszytów.

**Nowe katedry prehistorji w uniwersytetach polskich.** W nowozałożonym uniwersytecie poznańskim utworzono m. i. także katedrę zyczajną prehistorji, którą powierzono redaktorowi naszego czasopisma, dotychczasowemu docentowi wszechnicy lwowskiej, dr. J. Kostrzewskiemu. Także w uniwersytecie warszawskim projektowane jest utworzenie katedry prehistorji. Nowe katedry są tem potrzebniejsze, ponieważ we Lwowie od śmierci prof. Hadaczka w r. 1915 wykłady z prehistorji się nie odbywają, w Krakowie zaś prelekcje już od wybuchu wojny są zawieszane, z powodu wyjazdu prof. Demetrykiewicza do Szwajcarii.

**Konserwatorstwo zabytków przedhistorycznych w Polsce.** W uzupełnieniu ustawy o „opiece nad zabytkami sztuki i kultury“, obejmującej także ochronę wykopalisk i innych zabytków przedhistorycznych, organizuje Ministerjum Wyznań Relig. i Oświec. Publ. obecnie szereg państwowych urzędów konserwatorskich dla specjalnej opieki nad wszelkimi zabytkami prehistorycznymi. Pierwotnego projektu połączenia ochrony zabytków tej kategorii z ochroną zabytków przyrody zaniechano, tworząc osobnych konserwatorów dla prehistorji, których ma być w całym państwie 7. Siedzibami urzędów konserwatorskich byłyby: Warszawa, Poznań, Toruń, Kraków, Lublin, Lwów, Wilno. Konserwatorem naczelnym ma być w zasadzie profesor prehistorji uniwersytetu warszawskiego. Konserwatorowie mają być płatni jako urzędnicy VII rangi i subwencjonowani podobnie jak konserwatorowie dla zabytków sztuki. Szczegóły te ustalono na konferencji prehistoryków polskich, odbytej w dniach 25. i 26. czerwca, gdzie wybrano zarazem komisję, mającą zająć się wyszukaniem kandydatów na poszczególne urzędy.

**Projekty połączenia muzeów w Warszawie i Poznaniu.** Muzea dawno już przestały być zbiorami ciekawostek, służącymi do zadowalania ambicji posiadaczy (indywidualnych czy zbiorowych) a do błażej rozrywki zwiedzających, i stały się ważnymi placówkami kulturalnymi, mającymi donieść zadanie pedagogiczne i naukowe. W rozmaitych dziedzinach wiedzy są one ważną pomocą przy nauczaniu, a równocześnie stały się prawdziwymi warsztatami pracy naukowej dla reprezentantów nauk, posługujących się materiałem rzeczowym np. dla nauk przyrodniczych, prehistorji oraz historji sztuki i kultury. Stąd wypływa dążenie państwa do roztoczenia kontroli nad wszystkimi muzeami, na-



wet prywatnemi, oraz dążność do administracyjnego łączenia muzeów pokrewnych a nawet różnorodnych, istniejących w tej samej miejscowości, aby przez jednolite kierownictwo i zespolenie wysiłków umożliwić jaknajlepsze wykorzystanie zbiorów dla celów naukowych i pedagogicznych. W Poznaniu już w marcu r. b. przedstawiony został Komisarjatowi Naczelnej Rady Ludowej oraz zarządowi Tow. Przyj. Nauk przez redaktora naszego czasopisma szczegółowy plan połączenia dwóch muzeów miejscowych mianowicie prywatnego Muzeum Tow. Przyj. Nauk oraz Muzeum Wielkopolskiego, będącego dotąd własnością prowincji (dawn. Muzeum ces. Fryderyka). Plan ten niestety dotąd nie został zrealizowany, z powodu niedoceniaenia ważności sprawy przez Zarząd Tow. Przyj. Nauk oraz pewnych trudności formalnych, a i konieczna i pilna reorganizacja Muz. Wielkopolskiego nie postępuje niestety naprzód. Rozstrzygnie sprawę połączenia ostatecznie walne zebranie członków Tow. Przyj. Nauk, mające się zebrać w jesieni, które — miejmy nadzieję — okaże zrozumienie dla korzyści, jakie urzeczywistnienie projektu nastęrcza. Zyskałyby na połączeniu same zbiory, obecnie sztucznie rozdzielone i znajdujące się częściowo w bardzo nieodpowiednim pomieszczeniu, zyskałyby wszechchna nasza i szkoły, otrzymując w miejsce dwóch zbiorów z licznymi brakami warsztat pracy naukowej, racjonalnie urządzony i mający zapewniony rozwój w przyszłości, zyskaliby pracownicy naukowci, mając ułatwiony dostęp do zbiorów i lepszą możność korzystania z nich. Jaką ogromną korzyścią byłoby połączenie muzeów np. dla badań prehistorycznych, tego nie potrzebujemy tu chyba nawet dowodzić.

Te same względy i argumenty zrodziły także w Warszawie myśl połączenia wszystkich muzeów, która — w przeciwieństwie do praktycznego rzekomo Poznania — przestaje już być projektem i wchodzi w fazę realizacji. Wybrano komisję specjalną dla rozpatrzenia sprawy, złożoną w fachowców, która po obejrzeniu wszystkich zbiorów wygotowała szczegółowy projekt

w tej sprawie. Ułatwił komisji decyzję doniosły fakt, że właściciel największego zbioru prywatnego, obejmującego blisko 25 000 pozycji, p. Erazm Majewski, wyraził gotowość ofiarowania zbiorów swych państwu, a za przykładem jego pójda niewątpliwie i inni posiadacze kolekcji muzealnych. Jest zatem nadzieja, że Warszawa zdobędzie się niebawem na wielkie, jednolicie administrowane i dobrze uposażone Muzeum Narodowe, złożone z szeregu zbiorów specjalnych pod kierownictwem fachowców, godne istotnie stolicy. W Krakowie Muzeum Narodowe jednoczy już oddawna szereg odrębnych instytucji, a tylko Poznań, jakby dla usprawiedliwienia nadawanej mu nazwy Beocji, nie zdobył się dotąd — po ośmiu miesiącach rządów polskich, — na żaden krok decydujący, któryby umożliwił stworzenie tu na zachodnich kresach siłnej, żywotnej placówki kulturalnej, mogącej przyczynić się walnie do duchowego odniemczenia naszej dzielnicy i zaznajomienia jej z dorobkiem kultury polskiej.

**Wiadomości osobiste.** Kierownictwo działu prehistorycznego Muz. Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, które sprawował przez lat 12 p. Marjan Wawrzyniecki, objął niedawno temu p. Roman Jakimowicz. P. Wawrzyniecki, znany równocześnie jako artysta - malarz o swoistej fizjognomji duchowej, zarządzał zbiorami temi w najtrudniejszym okresie dziejów naszej prehistorji i pracą swą bezinteresowną a ofiarną zasłużył się niemało nauce. W muzeum wszystkie zabytki sumiennie skatalogował, a zawartość jego znacznie pomnożył przez własne wycieczki archeologiczne i pozyskanie dla zbiorów całego szeregu cennych okazów z rozmaitych epok prehistorycznych. Usuwając się obecnie dobrowolnie w zacisze domowe, odchodzi z poczuciem sumiennie wypełnionego obowiązku i z przekonaniem, że oddaje muzeum w dobre ręce. Następca jego, p. Jakimowicz, przygotowany jest studjami antropologicznemi i prehistorycznemi do objętego stanowiska. W literaturze naszej znany jest z rozprawki o „Warszawie w czasach przedhistorycznych.“